

Lopotomus

Z.

10460

10460

Moje upamiętnienie ~~1942~~ 29. XII. 42 r.

Były nadobrot rok 1940. 10 lutego wywieziono nas do Sybiru. Był to chwila straszna jak nas wzięli do stajni i wygnali na pustą polną. W ten dzień starszy brat który był właścicielem wieki do Dwowa, chciał się skryć gdyż sowieci chcieli go aresztować. Ukrywał się on po różnych piwnicach, a nawet się przebierał w różne ubrania, ale go nie znaleźli. A nas odwieźli do stacji. Tam załadowali tysiące ludzi do towarowych niemieckich wagonów. W tych wagonach poszliśmy na ~~okresach~~ okresach obozów i drwi, że tylko przez szparę polską ^{my} przegнали, tak wzięli nas cały miesiąc aż wreszcie 10 marca maszyną stację i nas na saniach odwieźli na posesję do Rytajskiego kraju tam nadaliśmy do pracy do lasu. A brat z Polski pisat listy do nas i tak przetrzymaliśmy półtora roku na Sybirze. 15 września otrzymaliśmy „udostowierzenie” i wyjechaliśmy z Sybiru do południa do Gżarkoston-skiej obłasci. W tej podróży w drodze matka 10-letnia siostrzytka została się od transportu w samerykanobrie, a now starsza siostra pojechała za nią żeby się odnalazła. Reszta rodziny pojechała na koczach Grotkasz tam od siostry

niedostaliśmy żadnej odpowiedzi i nie wiechaliśmy w której
miejscowości one są. Na kolchozie chodziliśmy do pracy, za pracę
dawano nam 50gr męski albo 30gr, a kto nie szedł do pracy to
wcale nic nie dostawał. Na naszym kolchozie głód straszny zapo-
mat i tyfus, ludzie zaczęli umierać i ginęli. Dobra wola rochiem
też się zachorowała na tyfus, ~~matusia~~ tatusia i siostry ~~matusia~~
odwiezli do sowieckiego szpitala, ja z bratem młodszym zostałam
się na kolchozie i chodziłam do pracy. Mamusia ze szpitala pisała
listy. 15 maja w roku 1942 otrzymałam wiadomości od mamusi
ze tatusi umarł dyżur to dla mnie chwila rozpacz. Choć kilka
dni mamusia przyjeżdżała do szpitala zdrowa, trochę mnie to rozu-
szło że już mamusia zdrowa, ale nie długo uczyłam się bo
znowu wiadomości ze szpitala przyjechał że brat umarł. Po
umarciu tatusia i brata dnie następity jeszcze smutne, bo tylko
została się mamusia siostra i dwóch braci. Wtedy już była
delegatura która się rajpła dziećmi i zabrała wszystkie polskie
dzieci do sierocińca, a mamusia nas oddała też do sierocińca
i do jinaurek. Te sierocińca wyjechały wszystkie dzieci i jinaurek
i rodzice zostali się wszystkich dzieci ^{polskich} Turkiestanie ^{tych} na kolchozie

Ja z bratem wyjeżdżaliśmy na granicę. W Pahlawi zachorowałam
bardzo ciężko ^{na} malarię i odeszłam do szpitala w którym byłam
dwa miesiące. Po dwóch miesiącach wyjeżdżaliśmy z Pahlawi do
Teheranu, wtedy już byłam zdrowa ~~znowu~~ i miło mi
było z jinaurkami po ciężkich chwilkach choroby. Tam mieszkałyśmy
w pięciorożnym budynku i zaczęłam chodzić na lekcje, gdy już
całkiem się wyzdrowiałam to zaczęłam chodzić ~~z~~ na muzykę
Ale stale myślałam o mojej smutnej bo mamusia jeszcze z siostrą
w Turcji. Po miesiącu wyjeżdżaliśmy z Teheranu do Isfahanu
tu ~~znowu~~ ^{miło} spotkała radość bo spotkałam swoją starszą siostrę i matkę
długą która została się w Samerykandzie i wesoło mi jest z
siostrami i wychowawczyniami. Chodzimy do szkoły i
uczymy się.

Kapaliova Boralia kl. VI a